Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 276 Lwów, Poniedziałek dnia 1 Grudnia 1924. Rok XLII

PR[illegible]
Mies[illegible]
3 zł.
9 zł.
do do[illegible]
sce z[illegible]
3 zł.
10 zł.
miesię[illegible]
kwart[illegible]

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow. 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr. Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar“ 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i ins raty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Mleczarnia „Lwowianka“
ul. Sienkiewicza 9. 8522
Znana pod firmą „M. Konunicka“
poleca
w abonamencie obiad z 3 dań z herbatą tylko 1 zł.



OGÓLNIE PRZEZ ZNAWCÓW
faworyzowana
Przedstawicielstwo: D/H SZWARC i SŁUCKI
Warszawa Zielna 24 telef. 3—55. 8355

Druga i ostatnia serja wspaniałego rosyjskiego filmu
„GDY NA KOMINKU WYGASŁ ŻAR“
obraz ilustrowany śpiewami artystów op.
Wyświetla **Kino „Lew“** od soboty 29. b. m.

Dzisiejszy numer
zawiera:

- Naturalizacja (art. wstępny).
- W rocznicę listopadową.
- Nieśmy pokój kresom, a nie stan wyjątkowy.
- Najwyższe kierownictwo armja.
- Międzynarodowa kontrola nad rzekami polskiemi.
- Tanie domy mieszkalne we Lwowie.
- Bar na samolocie.
- Rozwody w Ameryce.

—x—

OGŁOSZENIE.

Jedna z poważniejszych firm warszawskich „Towarzystwo Przemysłowo Handlowe“, posiadająca swój własny Oddział we Lwowie **poszukuje przedstawicieli do sprzedaży poważnych artykułów na miasto Lwów i prowincję.**

Warunki: Zwrot kosztów związanych z przedstawicielstwem i wysoka prowizja.

Tylko poważnych, inteligentnych, co najmniej ze średnim wykształceniem reflektantów, rutynowanych handlowców, posiadających wyrobione stosunki handlowe, którzy pracowali uprzednio w poważniejszych firmach, prosimy składać oferty wraz z krótkim życiorysem, oraz poważnymi referencjami do administracji niniejszego pisma pod „Przedstawiciel“.

Do oferty należy dołączyć odpisy świadectw, jednocześnie pożądanem jest dołączenie swej podobizny. 8510

Generalny strajk włókienniczy.

120.000 robotników bez pracy. Strajk obejmuje dalsze ośrodki przemysłowe. Przemysłowcy nie godzą się na ustępstwa.

Warszawa, 29 listopada. Tel. wł. Wł. D.) Strajk włókienniczy zarówno w Łodzi, jak i w innych ośrodkach przemysłu włókienniczego, rozszerza się w dalszym ciągu. Ogółem strajkuje 120.000 robotników. — Stoją wszystkie fabryki z wyjątkiem manufaktury widzewskiej i nicianej, które zatrudniają jedynie do 5.000 robotników.

W dniu dzisiejszym odbyły się wielkie wiece robotnicze, zorganizowane przez związki zawodowe i posłów robotniczych P. P. S., N. P. R. i Ch. D. Odbywały się również zebrania fabryczne. **Strajk ma objąć również wkrótce i Białystok,** gdzie na razie prowadzone są rokowania z przemysłowcami. Fabryki włókiennicze w Bielsku są czynne, albowiem robotnicy tych fabryk otrzymali podwyżki.

W dniu dzisiejszym odbyć się miała konferencja w min. pracy i op. społ.; na konferencję zaproszeni zostali przedstawiciele przemysłowców łódzkich, którzy oświadczyli, że **stanowiska swego niezmienią** i nie mogą się zgodzić na żadne ustępstwa. Wobec tego konferencja nie doszła do skutku.

Przez odrzucenie propozycji min. pracy i op. społ., zmierzającej do zlikwidowania strajku, całkowita odpowiedzialność za dalsze jego trwanie oraz za klęskę, jaką strajk powyższy może spowodować — spada na „Lewiatana“.

ZBOMBARDOWANIE SZPITALA.

Kair, 29 listopada. Z Chartumu donoszą, że zbuntowani Sudańczycy, którzy się schronili do szpitala, poddali się po zbombardowaniu władzom angielskim. W czasie walki zginęło dwóch oficerów angielskich, a 8 żołnierzy odniosło rany. (Pat.)

—oxo—

DROBNE OGŁOSZENIA.

PRYW. KORESP.

Izabela Kecht z Ułanowskich, Ktokolwiek wiedziałby o niej z Sz. T. proszę łaskawie, o jakąkolwiek wiadomość żyje czy umarła. Brat. Antoni Kecht. Borysław. 8439

NAUKA i WYCHOWANIE.

Kurs tańców dla początkujących i modnych rozpoczyna 1. grudnia Raab, Sykstuska 23. Wpisy codziennie. 8464

Do matury seminarjalnej kurs przygotowawczy z wszystkich przedmiotów pod kierownictwem wytrawnych profesorów seminarjalnych, rozpocznie się w grudniu. Zgłoszenia Zamojskiego 10. I. p. od 6-8 8476

Samodzielny buchalter-bilansista w godzinach mieięcach. Cena przystępna. Zgłoszenia adm. „Gwarancja“. 8486

Kursa maturyczne „Wiedza“, pod osobistem kierownictwem prof. B. Butrymowicza, Kraków, Studencka 14. przygotowują do matury i poszczególnych klas wstępnych wszystkich typów gimnazjalnych i do seminarjalnych. Jedyne kursa w Krakowie, na których udzielają lekcji wyłącznie fachowi profesorowie szkół średnich i semin. nauczycielskiego. Analogiczne kursa pisemne, za pomocą świeżo, przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki. Biblioteka do dyspozycji uczniów. Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie. 8506

KUPNO i SPRZEDAŻ.

B. Jankowski. Skład broni i Pracownia Rusznikarska we Lwowie, ul. Czarnieckiego 2. 8099

Gramofony nowe szafkowe modne 8 płyt (16 najnowszychtańców) i 1000 igieł, wysyła się po nadesłaniu 145 złotych. Firma „Carusophon“ Poznań, ul. Gwarna 11. Mniejsze gramofony 8. płyt i 1000 igieł wysyła się po nadesłaniu 92 złotych. 8440

Salon kwiatów Piotra Bodnara, ulica Leona Sapiehy 3. Filja: Sobieskiego 17. poleca codzień świeże: bukiety, wiązanki i wieńce. 8270

Futra, skórki i konfekcję futrzaną każdego rodzaju sprzedaje najtaniej. Baczes i Grüss Lwów Legjonów 19. 8461

Fortepian krótki krzyżowy, sprzedam: Ulica Kętrzyńskiego 24. I. p. drzwi prawe: od 11—12 i 2—5. 8462

Na św. Mikołaja poleca **Czesława Schayer** pl. Marjacki 7. woreczki mikołajowskie, rózgi herbatniki i cukry w wielkim wyborze. 8475

POSADY i PRACE.

Solicytator notarjalny z kilkunastoletnią praktyką, biegły we wszystkich agendach notarjatu, zdolny tabularzysta, specjalista w sprawach spadkowych poszukuje posady. Łaskawe dopisy pod adresem A. Feuerring dla WP. Lwów Bema 16. 8494

Gorzelnik-rafinator Polak lat 46. pierwszorzędna siła fachowa poszukuje posady w większym majątku. Zgłoszenia do Adm. „Kurjera“ pod „Rafinator“. 8497

Prywatne gimnazjum na wsi w Wielkopolsce, poszukuje wykwalifikowanego nauczyciela łaciny. Płaca według norm nauczycieli szkół państwowych, prócz tego życie, mieszkanie, światło i opał. Oferty wraz z referencjami proszę składać w biurze „Par“, Poznań, Fr Ratajczaka 8 pod nr. 48, 256. 8512

Poszukuję starszego fotografa do wszystkiego, żeby się zajął całym zakładem. Posada dobra i stała z całkowitem utrzymaniem. Pensja do umówienia. Adresować do „Kurjera Lw.“ pod „Marja“. 8511

Panowie i Panie do akwizycji natychmiast potrzebni. Zajęcie stałe. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Lwowskiego“ ul. Ossolińskich 15. od 9-10. przedpoł. 7329

RÓŻNE.

L'Oreal Hennè farbowane włosy wyglądają jak naturalne, zaś cieńkie i rzadkie włosy stają się pełne i gęste. Włosy bez wyrazu dostają piękny kolor, również masaże i manicure poleca znany zakład fryzjerstwa damskiego Józefa Habermana ul. św. Mikołaja 1. 8470

MIESZKANIA.

Pokój frontowy, elektryka, z umeblowaniem lub bez do wynajęcia. Czynsz kilkumiesięczny z góry. Zgłoszenia pod „A. D.“ do adm. „Kurjera“. 8482

MATRYMONIALNE.

Baczność! Panie i Panowie, chcecie wstąpić w związek małżeński, udajcie się z zaufaniem do najlepszego Biura pośrednictwa Marciaka w Przemyślu, Słowackiego 100. Fotografie i podwójne znaczki pocztowe przysłać. Biuro ma kandydatki i kandydatów z różnych sfer inteligencji, kupiectwa i różnej narodowości, Bogaci i mniej zamożni mogą znaleść szczęście. Dyskrecja ścisła. Setki listów dziękczynnych za uskutecznione małżeństwa. 8053

Naturalizacja.

Cała Polska wypowiada zgodnie przeświadczenie, że najważniejszym celem polskiej polityki państwowej w bieżącym momencie, jest uregulowanie stosunków na kresach wschodnich. Jednakże uregulowanie takie można sobie wyobrażać rozmaicie i jeżeli chodzi o praktyczne wypełnienie tego zadania, drogi prawicy i obozu demokratycznego rozchodzą się.

Prawica podjęła ostatniemi czasy „wielką" akcję, zmierzającą do wprowadzenia na ziemiach wschodnich stanu wyjątkowego. W tym celu rozpoczęto organizować opinję publiczną na terenach kresowych, przedewszystkiem na Wołyniu w formie przeprowadzania zjazdów i organizowania związków społecznych, domagających się stanu wyjątkowego. Nadto czyniono w tym kierunku silny nacisk na rząd. Wreszcie prawica postawiła sprawę na porządku dziennym Sejmu (wniosek posła Zwierzyńskiego).

Akcja ta pozostała jednak odosobnionem przedsięwzięciem jednego kierunku politycznego. Nietylko przeciwstawiły się jej stronnictwa demokratyczne, ale i rząd Rzplitej przez wicepremiera Thugutta kategorycznie, sprzeciwił się zaprowadzeniu stanu wyjątkowego na obszarach kresowych.

Znakomity przedstawiciel rządu na posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej podkreślił, że wprowadzenie stanu wyjątkowego na kresach, nie zmieniłoby samo przez się w niczem stosunków kresowych, natomiast byłoby wywieszeniem szyldu, dostarczającego najlepszych argumentów dla komunistycznej propagandy antypolskiej na zachodzie. Ludność wiejska, zamieszkująca ziemie wschodnie Rzeczypospolitej, nie jest w istocie usposobiona nieprzyjaźnie dla państwa, natomiast jest zdenerwowana trwającym tam chaosem i sterorzowana przez zewnętrzną akcję dywersyjną. Rząd posiada w swych rękach dostateczne środki do opanowania sytuacji. — „Gwałty niewątpliwie należy odeprzeć siłą" — powiedział p. wicepremjer — „jednak siłą chorych stosunków się nie uleczy". P. Thugutt wskazał odmienną drogę sanacji stosunków kresowych, podkreślając, że należy stworzyć odpowiednie warunki administracyjne i gospodarcze, a wtedy na kresach samorzutnie zapanuje sytuacja normalna.

Stanowisko wicepremiera świadczy o tem, że rząd nasz w ciągu ostatniego roku uczynił wielkie postępy na drodze przyswojenia sobie celowej metody rządzenia i że obecnie wychodzi z zasad demokratycznych, które domagają się wprowadzenia stosunków normalnych drogą energicznych, ale łagodnych zarządzeń, a nie stosunków „wyjątkowych" przez wywieszanie nieużytecznych, a drażliwych szyldów. Stan wyjątkowy, czy stan normalny? — oto dylemat, który rząd w zdecydowany sposób rozwiązał w duchu demokratycznym.

Normalizacja — znana nam z dyskusji włoskich „normalisazione", jest obecnie najważniejszą potrzebą zarówno nas samych, jak i całej Europy. Doświadczenie uczy, że normalizacja nie da się przeprowadzić jedynie na drodze stosowania brutalnej siły. Siłę rząd winien okazywać, jednak tylko w razie ostatecznej potrzeby. T. zw. zajścia listopadowe ubiegłego roku wykazały, do jakich tragicznych rozwiązań prowadzi nieceloowe stosowanie ostrych, „wyjątkowych" metod.

P. minister Thugutt miał rację, twierdząc, że ludność kresowa została wytrącona z równowagi, przedewszystkiem przez niedobrowolny tryb życia w ustawicznym chaosie. Za ten niezawiniony chaos chce się ją teraz karać stanem wyjątkowym, zamiast usuwać źródło zła, t. j. niedomagania aparatu administracyjnego. A o tym chaosie, jaki na kresach nastał za rządów pp. Kiernika, Hübnera i t. d., świadczą mnożące się z dnia na dzień przykłady. Ostatnio „Kurjer Polski" dorzucił nową ich wiązkę: — więc jednostki, zaliczone do istniejącej tylko chyba w Polsce kategorji „osób wątpliwej przynależności państwowej" są pociągane do służby wojskowej. Niech tak będzie, ale po odbyciu tej służby wojskowej urzędy w dalszym ciągu odmawiają im wydania legitymacji, pozostawiając je w w smutnem położeniu jakichś, znanych z prawa rzymskiego „Latini Iuniani", pozbawionych praw obywatelskich. Więc na uroczystości 3-go Maja, w sali, w której krzesło kurtulne znalazło się dla najmłodszego z urzędników, dla każdego przedstawiciela duchowieństwa katolickiego, wysoki dostojnik Wschodn. kościoła stać musiał w drzwiach przez cały czas uroczystości. Oto jest stosowana przez aparat administracyjny na kresach metoda propagandy lojalności wobec Rzeczypospolitej. Możnaby tak dalej opowiadać przez całe długie noce Szecherazady.

Dobrze się stało, że rząd pp. Grabskiego i Thugutta kategorycznie sprzeciwił się wprowadzeniu stanu wyjątkowego. Ten konflikt dwóch metod, konflikt chirurga i internisty, ma wyjątkowe znaczenie dla przyszłości państwa. Stosowanie metody chirurgicznej mogłoby się skończyć doprowadzeniem do „ultimum remedium" tej metody, — do amputacji. K. Z.

—x—

Narada najwyższych osobistości.

Warszawa, 29 listopada. Tel. wł. (Wł. D.) Jutro o godz. 4 popoł. pod przewodnictwem Prezydenta Rzplitej, przy udziale prem. Grabskiego, wiceprem. Thugutta oraz min. spraw wojsk. gen. Sikorskiego odbędzie się narada nad proponowanemi przez min. Sikorskiego zmianami w projekcie ustawy o naczelnych władzach wojskowych. Podana przed kilku dniami, przez niektóre dzienniki wiadomość, że w naradzie tej weźmie udział również marsz. Piłsudski, jest nieprawdziwa. — Marszałek Piłsudski nie będzie na naradzie obecny z powodu złego stanu zdrowia, lecz zostanie poinformowany o przebiegu i rezultatach tej konferencji.

Teatr i muzyka.

Z Teatru Małego.

(„Miłość czuwa", komedja w 4 aktach Roberta de Flers i G. Caillavet'a.)

„Miłość czuwa" to błaha historja o wynalezionym ad hoc instynkcie, aniele stróżu miłości, który ma strzedz kobietę od upadku.

Nawet w chwili sprawiedliwego gniewu, instynktowi temu przychodzi w porę przypadek. I dlatego Żaklina, która kocha swego nieża-wietrznika, pragnąc mu odpłacić zdradę — zdradą uda się nie do zawodowego Don Juana lecz do poczciwego historyka Walentego, który z poświęceniem odegra śmieszną rolę.

P. **Łozińska**, jako Żaklina, szczególnie w pierwszym akcie była czarującym podlotkiem. Natomiast druga część roli, t. j. ta, w której Żaklina jest młodą mężatką, strzegącą zazdrośnie cnoty swego Andrzeja, wypadła mniej plastycznie.

Bardzo dobra była p. **Michnowska** w roli margrabiny. W krótkiej, nie dającej popisu rólce przesunęła się przez scenę p. **Dębicka**, dając jednakowoż i tą razą żywą sylwetkę zepsutej, salonowej papużki. Odbijała od niej brakiem wyrazu p. **Hańska.**

Tak rzadko teraz na scenie widywana p. **Jankowska** była dobrą, choć zamało swym staropanieńskim losem przejęta i nie dość śmiesznie sentymentalną nauczycielką muzyki.

P. **Rybicka** w roli Rozalii nie zawiodła. Artystka ta daje postaci żywe, choć za mało zróżniczkowane i zbyt często podobne do siebie.

W roli Lucyny de Morfontaine debiutowała p. Stanisława **Głąbińska**. Jest dysproporcja między pełną gracji postacią a nieopanowanym głosem i gestem scenicznym. Zapewne wiele niedomagań przypisać można zrozumiałej tremie i widocznemu skrępowaniu, niewiem jednak, czy pewne braki potrafi p. Głąbińska po dłuższym nawet pobycie na scenie, wyrównać. A trzeba pamiętać, że teatr lwowski w zakresie repertuaru lekkiego nie jest znowu Kopciuszkiem.

Przechodzę do ról męskich.

Transfiguracja p. **Hierowskiego** wywołała ogólne zdumienie i gaudjum. Ten młody, wytworny, pełen niedbałego wdzięku aktor, przeistoczył się w zgarbionego w czworo, zrezygnowanego, mola książkowego. Zbyt dosłownie zresztą i mółowo pojął zawód Walentego Vernet. Skutkiem tego był postacią raczej kliniczną, niż śmieszną. A wszakże śmiać się niefrasobliwie, śmiać się, a nie ronić łzy, chcieli fabrykanci tej farsy, nazwanej szumnie komedją.

P. **Rygier**, mający zresztą świetne warunki na Andrzeja de Juvigny, przeleciał nad rolą, dlatego w epilogu nie miał momentów przekonywujących.

Wymagająca aforyzmu czujnego instynktu miłości Carteret p. **Dębowicza**, ciekawy w charakterystyce. Za mało był jednak bojowo nastrojony w dyspucie ten stary francuski liberał, głowa mądra, a serce rozpustnika.

P. **Zbrojewski**, jeden z najlepszych charakterystyczno-komicznych, był trochę naszym poczciwym proboszczem a trochę tym nieszczęsnym, spaźniającym się zawsze ze swymi morałami proboszczem Merlinem.

W teatrze haniebne pustki.

J. S. Petry.

Z sali koncertowej.

Kwartet Roségo — nazwa mówi sama za siebie. Zarówno sława tego zespołu jak jego faktyczne zalety odpowiadają sobie w zupełności a bieg czasu nie uczynił tu żadnej ujmy. Dusza kwartetu: prof. Arnold Rosé stoi na tej wybitnej wyżynie artystycznej, gdzie o jakichkolwiek usterkach stylistycznych przy wykonaniu nie może być mowa. Towarzysze jego (Fischer — II skrzypce, A. Ruzitska — altówka, A. Walter — wiolonczela) są doskonali muzycy, odczuwający w zupełności myśl i intencję ich wodza. Wykonanie kwartetów Beethovena było nadzwyczaj precezyjne, pełne stylu i polotu. Jedność brzmienia i subtelność rytmiczna nie pozostawia nic więcej do życzenia.

Największe uznanie zdobył sobie zespół wykonaniem rytmicznie i dynamicznie może najtrudniejszego kwartetu beethovenowskiego op. 127. Pełnią brzmienia, potęgą ekspresji, finezją dynamiczną zdawała się dosięgać zenitu. Niezapomniane wrażenie pozostawiła szczególnie część druga (Adagio ma non troppo e molto cantabile). Na pełną pochwałę zasługuje również przekonywująca interpretacja kwartetu G-dur op. 18 („Komplimentier-Quartett") i kwartetu F-dur (op. 59 z grupy kwartetów Rasumowskiego) zamykającego ten we wrażenia obfity koncert. Jeszcze jeden szczegół charakterystyczny z koncertu. Od niepamiętnych czasów sala pełna — publiczność nawet na estradzie.

Cóż dopiero będzie na koncercie wtorkowym Karola Flescha!

Dr. A. Sołtys.

—x—

W rocznicę listopadową.

Inaczej niż dawniej, zjawia się nam w pamięci wspomnienie krwawego listopada 1830 roku. Było ono nam dawniej jednym z owych słupów świetlistych, rozjaśniających i wskazujących drogę — pobudką i przestrogą, byśmy w niewoli nie zgnuśnieli i nie zatracili haseł ojców naszych. Ale zarazem budził dzień ten gorzkie westchnienie, a w sercach słabszych zgrzyt niewiary i rezygnacji. Obok czci i podziwu dla bohaterstwa „tysiąca walecznych" stawała nierzadko zmora zwątpienia, padała z ust bolesnych skarga „na marne".

Dziś zmory te pierzchły i wstydzą się ci, którzy nieustraszonych w walce o wolność zwali szaleńcami. Czyn wielki odżył w drugiem i trzeciem pokoleniu, zajaśniał nowym ogniem męstwa i entuzjazmu i wcielił się na nowo w ziszczoną, świetną postać żołnierza, który ugruntował moc i życie młodego państwa.

Więc nie zapomnieć nam o wysiłkach nadludzkich tych, którzy zerwać zapragnęli łańcuchy znienawidzone, ale raczej krzepić się nam ich wiarą i porywem młodzieńczym. Piękny to objaw, że z uczczeniem bohaterów pospieszyła przedewszystkiem nasza młodzież kadecka. Niechże, rozpamiętując czyn dzielnych uczniów Szkoły Podchorążych, wpatrzona w powierzony sobie czysty sztandar powstańców styczniowych — uczy się od jednych i drugich wierności świętemu znakowi.

M. H.

UROCZYSTOŚCI WE LWOWIE.

Wojsko, jako prawowity spadkobierca Czynu orężnego Ojców naszych w latach 1830 i 1831, czci obecnie rocznicę powstania listopadowego. Wczoraj staraniem Komendy m. Lwowa odbyła się w kościele garnizonowym uroczysta msza, odprawiona na intencję rocznicy przez ks. gen. Boguckiego. Pamięć tej wielkiej w martyrologji naszej chwili, czciło wczoraj wraz z wojskowością całe społeczeństwo polskie. W świątyni zgromadziły się bardzo licznie delegacje oficerów i żołnierzy całego garnizonu lwowskiego z dowódcą gen. Malczewskim, wziął też udział w nabożeństwie konsul Czechosłowackiej Republiki p. Stilip, uczestnicy powstania 1863 r., naczelnicy urzędów państwowych, prezydjum miasta, komendanci policji państwowej, Związek Legionistów ze sztandarem, delegacja Stow. „Gwiazda" itd. Przed kościołem ustawiła się kompanja honorowa 26 pp. Kazanie patrjotyczne wypowiedział ks. kap. Truszkowski, przypominając bohaterski czyn chorążych podjęty z olbrzymim zapałem przez dzielną młódź w noc Saturnina. W czasie mszy grała orkiestra 26 pp. melodje kościelne, odegrała też utwór Chopina, na zakończenie melodję pieśni „Boże coś Polskę".

Popołudniu we wszystkich koszarach odbyły się pogadanki o doniosłości rocznicy powstania, odczyty, deklamacje, śpiewy i produkcje orkiestralne. Młodzież szkoły kadeckiej urządziła wieczorem bardzo piękną uroczystość w salach Ogniska oficerskiego, a żołnierze szkoły podoficerskiej 6 p. artylerji ciężkiej urządzili już w piątek wieczorem w sali Stow. „Gwiazda" przedstawienie „Dziesiątego Pawilonu", oraz produkcje muzyczne własnej orkiestry, deklamacje itp. Sala była natłoczona żołnierzami. Byli też na wieczorze wszyscy oficerowie 6 pac. z pułk. Łodzińskim. Dziś powtórzony będzie w sali „Gwiazdy" ten sam program.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk

29. listopada	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	737 9 mm	738 1 mm	739·4 mm
Temperatura .	— 1 2°C	+ 2·2° C	— 1·1° C
Kierunek wiatru	SSE	S	SE
Prędk. wiatr.	8	8	cisza

Temperatura najwyższa + 2 2, najniższa — 1·4
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: rano mgła, potem pogoda.

—x—

Najwyższe kierownictwo armją.

Marszałek Piłsudski o projekcie ustawy o najwyższych władzach wojsk.

Warszawa, 29 listopada. „Kurjer Czerwony" drukuje zakończenie wywiadów z marszałkiem Piłsudskim na temat projektu ustawy o najwyższych władzach wojskowych. Poglądy marsz. Piłsudskiego wzbudziły w tutejszych kołach politycznych, wojskowych i dziennikarskich ogólne zainteresowanie. Marszałek Piłsudski przeprowadził w swym wywiadzie podział administracji wojskowej na dwa działy. I-szy dział życia pokojowego zawierający w sobie codzienne życie wojska, II-gi dział: przygotowania wojennego. **Kierownikiem I-go działu powinien być minister spraw wojskowych. Kierownictwo II-go działu winno spoczywać w rękach generalnego inspektora armji któremu podlegałby szef sztabu generalnego.** Różnica poglądów między marszałkiem Piłsudskim a min. spraw wojskowych gen. Sikorskim polega na tem, że gen. Sikorski pragnie uniezależnić stanowisko szefa sztabu generalnego od generalnego inspektora armji. Marsz. Piłsudski wyraża pogląd, że wtedy nastąpi szczęśliwe rozwiązanie ustawy, kiedy przeprowadzi się ściśle rozgraniczenie funkcji szefa sztabu gen. od min. spraw wojskowych. Marszałek Piłsudski gotów jest podjąć się zadania rozgraniczenia tych funkcji, ale na ten czas musiałby skoncentrować oba działy w swym ręku. Po uskutecznieniu tego zadania gotów jest zająć stanowisko generalnego inspektora armji. (AW.)

Położenie w Egipcie pogarsza się.

Mac Donald chce oddać sprawę Lidze Narodów.

Londyn, 29 listopada. Mac Donald wygłosił wczoraj mowę o wypadkach w Egipcie. Krytykował on ostro politykę nacjonalistów egipskich, ganiąc jednak jednocześnie postępowanie rządu angielskiego, który z zamordowaniem gen. Stacka związał cały szereg kwestji politycznych. Postępowanie rządu angielskiego w tej sprawie przyniosło **Anglji ujmę w oczach świata.** Były premier wyraził nadzieję, że nowy gabinet odda sprawę sporów Lidze Narodów i będzie się starał w Genewie o uzyskanie mandatu nad Sudanem. (Pat.)

Londyn, 29 listopada. „Westminster Gazette" donosi, że Asquith, bawiący obecnie w Kairze, uważa sytuację w Egipcie za bardzo poważną. Sądzi on, że energiczna polityka rządu angielskiego w Egipcie jest uzasadniona, nie pochwala jednak ultimatum lorda Alenby. (Pat.)

—oxo—

MIĘDZYNARODOWA KONTROLA NAD POLSKIEMI RZEKAMI.

Genewa, 29 listopada. Komisja komunikacyjna Ligi Narodów roztrząsała wczoraj na wniosek angielski żądanie Niemiec, poparte przez niektóre inne mocarstwa, aby Warta i Noteć, znajdujące się na terytorjum **Polski, podlegały** administracji międzynarodowej, sprawowanej przez międzynarodową komisję żeglugi na Odrze. Rząd polski sprzeciwiał się od dwu lat takiemu postawieniu sprawy, wychodząc z założenia, że traktat wersalski nie rozciąga administracji międzynarodowej na terytorjum polskie. Po czterodniowych dyskusjach, komisja wydała opinję, w myśl której, **międzynarodowa komisja żeglugi na Odrze ma wykonywać swą jurysdykcję na Warcie do Poznania.** Noteć natomiast wraz z kanałem bydgoskim winna być otwarta dla żeglugi. Zarówno delegat polski, jak i niemiecki głosowali przeciw opinji. (Pat.)

Nieśmy pokój kresom, a nie stan wyjątkowy!

Wicepremjer Thugutt o programie uzdrowienia stosunków na kresach.

Warszawa, 29 listopada. Tel. wł. Wł. D.) W dniu wczorajszym był, jak wiadomo, rozpatrywany na sejmowej komisji administracyjnej wniosek „Z. L. N." o wprowadzenie stanu wyjątkowego w województwach wschodnich. Wiceprem. Thugutt imieniem rządu sprzeciwił się powyższemu wnioskowi. Stanowisko wicemin. Thugutta, które znalazło gorące przyjęcie wśród przedstawicieli polskich stronnictw lewicowych, wywołało i w pozostałych stronnictwach duże wrażenie. Z oświadczenia wiceprem. Thugutta należy sądzić, że w dziedzinie unormowania stosunków w województwach wschodnich, rząd niezamierza stosować represji.

W związku z powyższem, mieliśmy możność zasięgnięcia opinji wiceprem. Thugutta w tej tak aktualnej sprawie. Wiceprem. Thugutt oświadczył m. i. co następuje: „Obecnie jest w toku **opracowywanie systematycznego planu,** któryby dawał gwarancję zaprowadzenia normalnych stosunków w województwach wschodnich; plan ten jest na ukończeniu. Rząd odbył szereg narad których rezultatem będzie właśnie konkretny plan w tej dziedzinie". Dalej oświadczył wiceprem. Thugutt, iż „w nadchodzący poniedziałek odbędzie się **konferencja wojewodów wschodnich** na której rząd zasięgnie informacji ostatecznych; dostarczyła ich rządowi również delegacja ministerjum spraw wewn., która po dwutygodniowych studjach na miejscu, wróciła właśnie z wojew. wschodnich. Plany opracowywane w powyższych dziedzinach idą w kierunku ulepszenia wszystkich działów administracyjnych oraz uregulowania istniejących zagadnień gospodarczych w województwach wschodnich. Przewidziane jest również rozwinięcie ustawodawstwa w tej dziedzinie, która wiąże się ściśle z interesami ludności województw wschodnich". Przy tej sposobności wiceprem. Thugutt oznajmił, że: osobiście zabierze głos na plenum Izby i — jak przypuszcza — uczyni to w czasie rozpatrywania na plenum wniosku Z. L. N., domagającego się wprowadzenia stanu wyjątkowego.

—oxo—

Rocznica zgonu Wielkiego Muzyka.

— **Pamięci Fryderyka Chopina.** Wczoraj przedpołudniem odbyło się w bazylice katedralnej uroczyste nabożeństwo żałobne, odprawione przez ks. arcyb. Twardowskiego za spokój duszy Fryderyka Chopina. Kościół był przepełniony przeważnie młodzieżą. Honorowe miejsca zajęli reprezentanci władz, m. innymi kurator szkolny Sobiński, prezes kolei Barwicz, grono oficerów z pułk. Zulaufem, reprezentanci teatru z dyrektorem Czarnowskim, reprezentanci Towarzystwa muzycznego, Tow. śpiewackich i t. d. W czasie mszy chór Tow. muzycznego pod batutą dyr. Sołtysa odśpiewał „Requiem" Mozarta.

Tanie domy mieszkalne we Lwowie.

Posiadać własny dom, otoczony ogródkiem, jest nietylko marzeniem ale i pragnieniem wielu, bardzo wielu ludzi. Nędza mieszkaniowa daje się obecnie we znaki tak srodze, jak nigdy przedtem. Ludzie ciężko pracujący fizycznie, czy umysłowo gnieżdżą się w ciasnych izbach z całą rodziną swoją, a często nawet z cudzą. Czyż w takich warunkach, urągających prymitywnym pojęciom o hygjenie, może wychować się zdrowe pokolenie na pożytek Państwa? Za lepsze mieszkanie w drodze kupna trzeba płacić bajońskie wprost sumy pośrednikowi, właścicielowi mieszkania i właścicielowi domu.

Każdą tedy myśl, każde przedsięwzięcie, zdążające do rozwiązania bolączki mieszkaniowej należy powitać ze szczerą radością i udzielić jej poparcia w jaknajszerszym zakresie. Należy się to poparcie powstałej obecnie we Lwowie spółce rękodzielników i przemysłowców dla budowy tanich domów mieszkaniowych. Połączyła ta spółka pożyteczne z praktycznem. Zastój wśród szeregu zawodów, mających łączność z budownictwem, jest wielki. pracy domaga się bardzo wielu robotników, zarówno jak i przemysłowców. Otóż do spółki tej weszli pierwszorzędni stolarze, ślusarze, cieśle, instalatorzy, blacharze, producenci icegieł i drzewa budolcowego, architekci, budowniczowie, inżynierowie itp. Dostarczać oni mają materjał budowlany, oraz wszelkie wyroby rąk ludzkich i maszynowych, po cenie najprzystępniejszej, dzięki czemu i wielka ilość robotników i samodzielnych przedsiębiorców ma zajęcie, koszta zaś budowy domów mogą być tem samem nieporównanie niższe, niż to się dzieje w przedsiębiorstwach spekulacyjnych. Roboty budowlane są już rozpoczęte, kierują niemi znany z solidnej pracy i sumienności w wykonaniu archit. budowniczy p. Antoni Nestarowski i Stanisław Kwiatkowski, częścią administracyjną kieruje znany przemysłowiec p. Karol Domiczek.

W biurach spółki (Rynek 29, I p.) zasięgnąć mogą interesowani szczegółowych informacji, jednak ogólny plan budowy zainteresuje niezawodnie i szeroki ogół. Spółka zakupiła parcelę o obszarze blisko 2000 sążni kwadr. na przestrzeni wolnej od zabudowań w sąsiedztwie, o trzech frontach, tj. przy ul. Sadownickiej, Gipsowej i Grochowskiej. Stanie tu 43 budynków mieszkalnych, w których zastosowany będzie system angielski. Na wysokim parterze pomieszczone będą: jadalnia, kuchnia, przedpokój, odpowiednie ubikacje dla służby i łazienka, na piętrze zaś duży pokój sypialny i salon, również z odpowiednią ubikacją. Oczywiście będzie w domu zupełny komfort nowoczesny. Każdy dom stanowić będzie odrębną całość, oddzieloną od drugich tego samego rodzaju budynków, ogrodem. zamkniętym wysoką siatką drucianą. A więc idealne, zaciszne miejsce do wypoczynku po pracy, na świeżem powietrzu i własny dach nad głową. Komunikacja tramwajowa ułatwia połączenie ze śródmieściem.

Kompletny koszt budowy wyniesie około 10.000 zł. Jest to kwota, co prawda, dość poważna, zwłaszcza dla urzędników, ale nie ulega kwestji, że na takie cele zdobyć będzie można od rządu odpowiednią hipoteczną pożyczkę długoterminową z funduszów przeznaczonych dla odbudowy miast. Wtedy nabycie wspomnianego domu nie będzie nastręczało trudności i każdy zapobiegliwy dojść może tanim kosztem do własnego pięknego domu. Niezawodnie i gmina przyjdzie w zakresie swoim z przychylną pomocą i ułatwi dokończenie dzieła, mając na oku dobro swoich mieszkańców.

Budowa, jak wspomniano wyżej, już się rozpoczęła i na wiosnę pewna część domów będzie wykonaną, tak, że ci którzy obecnie wejdą już w pertraktacje ze spółką, posiadać będą szybko własne gniazdko. Spółka pertraktuje już o kupno gruntów budowlanych także w innych dzielnicach miasta i jeżeli spotka się z poparciem interesowanych, rozpocznie i na tych gruntach budowę tanich domów mieszkalnych na pożytek zbiedowanej mizerją mieszkaniową ludności.

A. L.

—oxo—

Minister przemysłu i handlu we Lwowie.

Pomyślne horoskopy min. Kiedronia.

Wczoraj wieczorem przybył do Lwowa min. przemysłu i handlu, p. Kiedroń, w celu zaznajomienia się z potrzebami i warunkami życia ekonomicznego naszej dzielnicy. P. ministra powitało na dworcu liczne grono przedstawicieli władz z woj. Zimnym i prez. Neumanem na czele, oraz Izby handlowej i przemysłowej.

Z dworca udał się p. minister do Izby handl. gdzie powitał go inż. Bieńkowski, który omówił obecne warunki naszego przemysłu.

Inż. Zacharjewicz mówił o przemyśle budowlanym.

R. A. Kolischer wytoczył szereg żalów pod adresem rządu, podnosząc sprawę nieżyczliwego traktowania przez rząd lwowskiej akademji eksportowej.

Imieniem kupiectwa zabrał głos p. Sudhoff, utyskując na podatki.

P. Frenkiel przedstawił stosunki, panujące w przemyśle młynarskim, prosząc, by w sprawach dotyczących aprowizacji miast w mąkę, rząd zaciągał rady fachowców, t. j. młynarzy.

Potrzeby przemysłu naftowego wyraził inż. Sulimirski.

Interesy rękodzielników omówił p. Schirmer.

P. H. Kolischer rzucił szereg myśli na temat ogólnego stanu gospodarczego Polski.

Warunki bytu przemysłu gazowego przedstawił dyr. gazowni inż. Żardecki.

Nakoniec zabrał głos min. Kiedroń, stwierdzając, na podstawie swych objazdów po Polsce, że ciężka sytuacja gospodarcza Polski przeszła punkt zwrotny i zaczyna iść ku lepszej przyszłości. W przemyśle naftowym znajduje p. minister ogromny postęp w przeciągu kilku miesięcy. Sanacja w przemyśle węglowym jest dokonana, a stan jego nie jest cięższy, niż w innych państwach. Przemysł żelazny, chociaż w niezwykle trudnych warunkach pogrążony, jest jednak na drodze do sanacji. Co do czasu pracy w przemyśle, jest p. minister za jak najdalej idącemi udogodnieniami dla robotników — jednak w chwili, gdy pali się dach nad głową, nie można określać, ile godzin pożar będziemy gasić. Wszyscy pracujemy obecnie deficytowo i wszyscy musimy dziś zwiększyć wydajność pracy. Należy przedewszystkiem ugruntować byt złotego, by nie dopuścić do tego stanu walutowego, w jakim znajdowaliśmy się poprzednio. Ostrożność Banku Polskiego jest uzasadniona, a usunięcie złego należy szukać na innej drodze. Pewne nadzieje przywiązuje mowca do ożywienia z wiosną ruchu budowlanego. Co do podatków, jest skłonny do przyznania podatnikom udogodnień, a nawet obniżki, oraz dąży do równomiernego rozdziału podatków. P. minister zapewnił, że sam dążyć będzie do przyspieszenia przebycia kryzysu w przemyśle i uważa, że cały gabinet ma te same tendencje. Nie należy porównywać stanu dzisiejszego z przedwojennym, ale ze stanem innych państw i ze stanem poprzednim Polski. Dziś jest lepiej, niż było i państwo jest na dobrej drodze.

Na widowni.

Czyszczenie atmosfery.

Onegdaj odbyły się w Warszawie dwie rozprawy sądowe przeciw dwom znanym osobistościom z obozu „narodowego", a mianowicie przeciw redaktorowi Zygmuntowi Wasilewskiemu (Gazeta Warszawska) o obrazę p. Artura Śliwińskiego i przeciw współpracownikowi Gazety Warszawskiej i Myśli Narodowej, znanemu antysemickiemu krytykowi teatralnemu p. St. Pieńkowskiemu o obrazę red. Józefa Wasowskiego (wybitnego fejletonisty, piszącego w „Kurjerze Polskim" pod pseudon. Widz.)

W obu wypadkach sąd skazał oskarżonych na tydzień aresztu. Kara rzeczywiście ostra, lecz zupełnie zasłużona, może się przyczyni do uzdrowienia naszych stosunków w publicystyce. Jeśli bowiem publicyści, odgrywający w swoim obozie rolę bezwzględnie wybitną, nie potrafią się zdobyć na najprymitywniejsze poszanowanie człowieka, może potrafi powściągnąć ich „temperament" jedyny sposób — kara.

Nie chodziło tu bowiem o walkę polityczną, o zwalczanie działalności przeciwnika nawet nieprzyzwoitymi wyrazami, co tak często obserwujemy w „Myśli Narodowej", a do czego już się przyzwyczaił ogół.

W obu wypadkach oskarżeni — autorzy mieli jeden cel: rzucić obelgę czy potwarz swym przeciwnikom politycznym, zmieszać ich z błotem i możliwie jak najdotkliwiej sponiewierać ich godność osobistą.

Tem tylko bowiem daje się wytłumaczyć rzucona przez p. Wasilewskiego nazwa „prowokator"; to było także powodem obelgi na p. Wasilewskiego, którego „Myśl Narodowa" atakuje od szeregu lat a nie mogąc go poniżyć w opinji społeczeństwa, starała się, w braku argumentów, zniszczyć go, powtarzaniem „wersalskiego" słowa „świnia".

Smutne to, że dopiero sądy w Polsce potrafią wytłómaczyć conajmniej niewłaściwość takich wyrażeń. — v —

Debiuty w operetce.

(Pp. Wrońska i Rylska).

Wczorajsze przedstawienie „Hrabiny Maricy" wielce zainteresowało bywalców teatralnych. Chodziło bowiem o debiut znanej w sferach muzycznych adeptki operetkowej i uczenicy prof. Zaremby, p. Marji **Wrońskiej**.

Wychodząc z zapatrywania, iż debiutantka wcale niema zamiaru rywalizowania z wybitną artystką, celowo omijać będziemy porównań z p. Miłowską, która role hrabiny Maricy odtwarza doskonale.

P. Wrońska, przez naturę hojnie wyposażona, ujmuje sobie widza przedewszystkiem warunkami zewnętrznymi. Jest to postać sceniczna, która korzystniejby się reprezentowała na obszerniejszej scenie. Przepychem i bogactwem gustownych, zdaniem znawców, stylowych kostjumów debiutantka zwyciężyła na całej linji. Choćby dla takich kostjumów paryskich i wiedeńskich warto debiutantkę zobaczyć. Uroda i przepych kostjumów to dwa silne atuty wczorajszego debiutu p. Wrońskiej.

Głos zrazu z powodu tremy nikły, w dalszych aktach zyskał na sile i barwie. Gra sceniczna, na razie pozbawiona finezji, dobra i swobodna, a w djalogu poznać było staranne przygotowanie. W ogóle był to debiut udatny a wynik dalszego kształcenia głosu zadecyduje o karjerze scenicznej.

Druga debiutantka p. Stanisława **Rylska**, uczenica p. Miłowskiej, to sympatyczne zjawisko sceniczne; śpiewa mile, tańczy z wdziękiem i wnosi życie na scenę. Sukces był duży i zasłużony.

Grd.

— Towarzystwo m tapsychiczne im. J. Ochorowicza we Lwowie urządza 3 grudnia 1924 r. w sali „Teatrzyku dla młodzieży" I. gimn. im. M. Kopernika ul. Kubali 2 Odczyt doc. dra Łucjana Böttchera pt.: Zagadnienia metapsychizmu". Początek o godz. 7-mej wieczorem.

Z całej Polski.

— Znęcanie się bandytów nad proboszczem. Z Wilna donoszą: Policja stwierdziła, że w czasie napadu na probostwo w Kielniszkach pow. Święciańskiego, proboszcz walczył z bandytami przez półtorej godziny, raniąc ciężko kilku bandytów. Sekcja wykryła na zwłokach księdza 70 ran. Dowodzi to, że bandyci znęcali się nad nim.

— Strajk piekarzy w Warszawie zakończył się. Trwał zaledwie dni kilka. Żądali oni podwyżki 100% i powrócili do pracy nie uzyskawszy podwyżki.

— O napadzie na wóz pocztowy w dniu 28 b. m. donoszą z Kałusza. Policja tamteisza urządziła natychmiast pościg za sprawcami, ujęła 2 i ocaliła kasę. Podczas pościgu za dwoma innymi sprawcami, którzy w napadzie tym brali udział, padło około 10 strzałów, sprawcy zdołali jednak zbiedz.

—oxo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. F. E. 1 Adw., Andrzeja; gr. kat. N. G. F. 24 po S. jutro rz. kat. Eligjusza; gr. kat. Platona. — Wschód słońca 7·00; zachód 3·26.

Teatr Wielki.

Początek przedstawień o godzinie 7-mej.
Niedziela „Chory z urojenia" — wieczór „Niziny".
Poniedziałek „Nieboska komedja" (50 prc. zniżki).
Wtorek „Niziny".

Teatr Mały.

Poniedziałek „Prawo pocałunku" (50 prc. zniżki).
Wtorek „Miłość czuwa".

Teatr Nowości.

Niedziela „Maryca" (z p. Miłowską).
Poniedziałek „Maryca" (z p. Miłowską).
Wtorek „Maryca" (z p. Wrońską).

Teatr Bagatela.

Codziennie przedstawienie kabaretowe. Pocz. o 8.

Młoda Scenka.

Niedziela: „Dla Szczęścia", St. Przybyszewskiego.

Kinoteatry:

„LEW": „Gdy na kominku wygasł żar".
„Kopernik" i „Marysienka": „Dziesięcioro przykazań".
„APOLLO" „Dzieci miłości i grzechu".
„CHIMERA". „Pod maską".
„PASAŻ": „Cyrk Simsona".
„FATAMORGANA", „Cierpienia matki".

—x—

Ze Lwowa.

— **Od wydawnictwa.** Celem uregulowania nakładu „Kurjera Lwowskiego", prosimy o najrychlejsze nadesłanie prenumeraty na **grudzień** wraz z ewentualną zaległością. Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" wynosi bez dostawy miesięcznie zł. 3.30, z dostawą lub przesyłką pocztową zł. 3.60, zagranicą zł. 5.50. Zniżona prenumerata „Kurjera Lwowskiego" wraz z „Ilustracją" najpoczytniejszym warszawskim tygodnikiem ilustrowanym wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie zł. 5, kwartalnie zł. 14.

— **Za duszę śp. gen. Iwaszkiewicza**, obrońcy Lwowa i kresów wschodnich, jako w drugą rocznicę zgonu, odprawiono wczoraj staraniem Redakcji „Gazety Lwowskiej" i „Gazety Porannej" w kościele OO. Bernardynów mszę św. Licznie reprezentowany był korpus oficerski z pułk. Rosnowskim, grono radnych miasta, reprezentanci prasy i spore zastępy obywatelstwa wszystkich sfer.

— **Święty Andrzej.** Oczekiwany niecierpliwie w serduszkach dziewczęcych panieński patron objawi dziś nieomylnie wszystkie najskrytsze, a najciekawsze tajemnice przyszłości. W misternych odlewach woskowych ukaże symbole, wróżące zawód i pochodzenie przyszłego narzeczonego; na karteczce, wyciągniętej o północy z pod poduszki — jego imię: w zwierciadle wśród ciemności — oblicze oczekiwanego; wreszcie przedstawi jego samego we własnej osobie, żywego, ale z niejednym guzem i sińcem, jeśli da się złapać na wyciągnięty w bramie sznurek. Ożywione rozmowy panieńskiej na temat proroczego wieczoru, jakie słychać na ulicy i w tramwajach, świadczą, że władztwo świętego Andrzeja nie upadło jeszcze w dziewiczym świecie.

— **Pogrzeb ś. p. profesora dr. Józefa Wiczkowskiego** odbędzie się dziś o godz. 2 popołud. z domu żałoby przy ul. Kościuszki l. 4. Zmarły osierocił wdowę, córkę p. Sroczyńską i syna Juljusza, urzędnika w ministerstwie przemysłu i handlu.

— **Gen. Braucker we Lwowie.** Szef angielskiego lotnictwa cywilnego gen. Braucker bawi w naszym mieście. Sir Braucker przyleciał onegdaj samolotem z Londynu do Warszawy. Z tąd po kilkudniowym pobycie udał się w dalszą podróż samolotem do Lwowa. Silna mgła zmusiła go do lądowania koło Dębicy, skąd przyjechał już koleją. Tak samo projektowany dalszy lot — do Bukaresztu — prawdopodobnie nie odbędzie się a to z powodu wiadomości o silnych opadach śniegowych w Rumunji, co uniemożliwi lądowanie aparatu. Generał zamierza wobec tego zatrzymać się dnik ilka w naszem mieście.

— **Na prowadzenie kuchni akademickiej i dla inteligencji.** Miejska sekcja opieki społecznej uchwaliła udzielić subwencję w wysokości 5.000 zł. związkowi młodzieży akad. „Samopomoc" na kuchnię akademicką a subwencję w kwocie 2.000 zł. na kuchnię dla inteligencji.

— **Ogólno kolejarski wiec** odbędzie się w sali kinoteatru „Grażyna" dnia 30 listopada w niedzielę o godz. 10 z następującym porządkiem dziennym: 1) Najnowszy projekt pragmatyki służbowej dla kolejarzy. 2) Wzrost drożyzny a płace kolejarzy.

— **Egzamina farmaceutyczne.** Dziekanat wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza zawiadamia, że egzamina farmaceutyczne odbędą się na tutejszym wydziale 15 i 16 grudnia b. r. Podania o dopuszczenie do egzaminu należy wnosić w terminie od 1 do 10 grudnia 1924.

— **Omyłka druku.** We wczorajszym numerze tytuł art. wstępnego winien brzmieć: „O propagandę obrotu bezgotówkowego", nie „gotówkowego", jak mylnie wydrukowano.

—oxo—

Otwarcie filji Banku Rolniczego S. A. we Lwowie — w Brodach.

Z dniem 21. listopada br. otwarty został w Brodach Oddział Banku Rolniczego S. A. we Lwowie, który przeprowadzać będzie obrót wszelkimi artykułami z zakresu produkcji rolniczej oraz załatwiać będzie transakcje handlowe i bankowe. Kierownikiem Oddziału w Brodach mianowany został p. inż. Kazimierz Neyman. 8525

—oxo—

— **Początek przedstawień o 7.30!** Dyrekcja Teatrów miejskich donosi, że począwszy od wtorku 2 grudnia br. przedstawienia we wszystkich teatrach rozpoczynać się będą o godz. 7.30. Zmianę tę część publiczności przywita niewątpliwie z radością, druga zaś napewno będzie narzekać. Trudno jednak wszystkim dogodzić. — Tramwaje mają zawsze oczekiwać końca przedstawień. Dobrzeby jednak było, by czekały także przed Małym Teatrem, gdzie dawniej często ich nie było. Podobno istnieje trudność z czekaniem wozów na ul. Gródeckiej, mogłyby jednak Teatry codziennie zawiadomić telefonicznie remizę na 10 minut przed końcem.

— **Z walk lokatorsko - kamienicznikowskich.** Mieszkańcy domu pod nr. 29 przy ul. Chorążczyzny proszą nas o radę, co mają uczynić wobec nowej fazy ofensywy ze strony zarządcy kamienicy p. dr. A. G., który systemem Richelieugo zbudował tamę w wodociągu i pozbawił mieszkańców I. piętra dopływu wody. Sądzimy, że należałoby wytłomaczyć p. A. G., że takie talenty strategiczne są ogromnie źle widziane przez policję, która powinna w krótkiej drodze narzucić przymusowy rozejm.

— **Sprawa dr. Arnolda.** Dowiadujemy się z Izby Adwokackiej, że dr. Arnold nie był członkien tutejszej palestry, i tylko przed r. 1918 wykonywał zawód koncypienta adwokackiego.

—x—

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Uroczysty wieczór polsko-jugosławiański** odbędzie się w sali ratuszowej jutro 1 grudnia w rocznicę zjednoczenia ziem połudn. słowiańskich staraniem Ligi polsko-jugosławiańskiej.

— **Wieczór ku czci poległych.** W poniedziałek 1 grudnia o g. 6-ej wieczorem odbędzie się w sali kasyna oficerskiego (Fredry 1) staraniem „Zw. b. uczniów VI gimnaz. we Lwowie" oraz obecnych wychowanków tego zakładu „Wieczór ku czci poległych kolegów". Słowo wstępne wygłosi prof. Jul. Balicki, a wiersz okolicznościowy prof. St. Maykowski, przemawiać w imieniu „Zw. b. uczniów" będzie dr. Aleksander Zakrzewski. W części artystycznej przyrzekli udział art. opery lwowskiej, b. uczeń VI gimn. p. Romuald Cyganik oraz pani Lina Kutznerowa. Cały dochód z wieczoru na ubogą młodzież VI gimn.

— **Wystawę gwiazdkową** w lokalu Ligi Kobiet (pl. Akademicki 1 I. p.) urządza w czasie od 30 bm. do 5 stycznia Związek Legionistów Polskich. Wystawa zawiera obrazy Batowskiego, Buczkowskiego, Balka, Czermańskiego, Erba, Gajewskiego. Jarosiewicza, Łotockiego, Olpińskiego, Rozwadowskiego, Reynera, Sichulskiego, Sydorowicza i Wygrzywalskiego. Otwarcie wystawy dnia 30 listopada o godz. 11 rano. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 25 gr. Dochód przeznaczony na budowę Domu Legionowego.

Na krawędzi dnia.

Nastroje poetyckie przed pierwszym i po pierwszym.

Dusza poety jest najczulszym barometrem. Najbardziej zapalna jest po pierwszym, najbardziej przygnębiona przed pierwszym każdego miesiąca. Rozpięte pierwszym skrzydła poety pędzą po przestworzach, lecz w połowie miesiąca czują się zmęczone, chciałyby gdzieś odpocząć i łyknąć coś konkretnego.

Twarde życie ściąga poetę coraz bardziej ku nizinom i dusi dopóty, dopóki go czarna rozpacz nie chwyci w beznadziejne ramiona.

Nie mówię frazesami. Oto przegląd twórczości poetyckiej w ciągu ostatniego listopada. Urząd statystyczny winien wziąć pod swoją uwagę i wyciągnąć z tego konsekwencje dla swoich obliczeń.

Oto cenne dokumenty:

Dnia 6 listopada.

Chciałbym na konia porwać się jak Tatar,
Mknąć tam, gdzie morze pluszcze lazurowe,
Lecz ma królewna ma na pewno katar,
I na dziś wdziała majtki barchanowe.

Dnia 15 listopada.

Szczęśliwy ten, kto życie prześni!
Niegdyś dewizą mą jedyną
Anakreonta śladem pilśni
Były: kobieta, śpiew i wino.

Dnia 30 listopada.

Smutna myśl moja!... A taka strudzona,
Jako pracownik, co po ciężkim znoju
Bezwładnie, ciężko opuszcza ramiona,
Z wysiłkiem szepcząc: Spokoju! Spokoju!
Spokoju!

Zestawił K.

Z sali sądowej.

Śmiertelne przebicie nożem.

Wczoraj przed trybunałem orzekającym we Lwowie odbyła się rozprawa przeciw Tadeuszowi Winklerowi, kaflarzowi, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. W marcu b. r. podczas sprzeczki w szynku, przebił Winkler swojego przyjaciela, Ludwika Skopka, nożem w bok. W niedługim czasie Skopek umarł. Trybunał skazał Winklera za zabójstwo na dwa lata ciężkiego więzienia.

Podpalenie z zemsty.

Ołeksa Chołoda, gospodarz z Zamarstynowa pod Lwowem, przeszło 60 lat liczący, skazany został wczoraj przez trybunał przysięgłych na karę siedmioletniego ciężkiego więzienia. Podpalił on z zemsty szopę sąsiada Dygdalewicza i spowodował tem duży pożar oraz wielką szkodę.

Rozwody w Ameryce.

Że Ameryka jest krainą błyskawicznych rozwodów, o tem wie każda prowincjonalna dewotka. Jednakże ludzie poważni chcą mieć cyfry. I oto korespondent „N. Fr. Presse" przynosi następującą statystykę.

W roku małżeńskim 1923/4 (rok kończy się 30. czerwca. — Rozumiem dlaczego tak prędko!) zawarto 1,223.825 związków, rozwiązano zaś 165.139. W stosunku do roku poprzedniego ilość małżeństw zwiększyła się o 8 prc., a ilość rozwodów o 11 prc. W świetle cyfr nowojorska „grzeszna Babel" przedstawia się stosunkowo bardzo skromnie, gdyż na 111.000 zawartych małżeństw rozwiązano zaledwie 4309. Natomiast stany rolnicze przedstawiają się znacznie gorzej. Najbardziej jednak „rozwodowym" stanem jest Teksas, gdzie ilość rozwodów dochodzi do 20 prc.

Ze świata.

— **Znany kompozytor Puccini** zmarł wczoraj w Barcelonie. (Pat.)

— **Radjo wybawiło z kryminału.** Niedawno odbył się w więzieniu we Filadelfji koncert więźniów. Ponieważ w pobliżu ustawiony był aparat odbiorczy radjo, przeto tysiące Amerykanów miało sposobność podziwiać koncertujących więźniów. Jeden z nich potrafił swym pięknym głosem do tego stopnia zachwycić słuchaczy, że zaraz po koncercie setki telefonów zwróciło się do gubernatora Pensylwanji z prośbą o ułaskawienie więźnia. Gubernator przychylił się do prośby obywateli i darował skazańcowi resztę kary.

— **Bar na samolocie.** W Anglji buduje się nowy typ samolotu dwuskrzydłowego, o sile 1500 koni mech., w którym znajdzie pomieszczenie 24 pasażerów. Dla nich będzie urządzony wspaniały salon i bar. Samoloty kursować będą na linji Londyn-Paryż.

— **Szczęśliwy minister.** Angielski minister handlu, Sir Philipp Lloyd Gream, oddziedziczył po swej żonie miljonowy spadek. Musi jednak przedtem spełnić jeden warunek: zmienić nazwisko na Cunlif-Lister. Spadkobierca lord Masham dorobił się majątku na mydle i dlatego może kazał zięciowi przemydlić nazwisko. Któżby jednak z „ideowców" zastanawiał się dłużej nad tem, czy zmienić firmę, tembardziej, jeżeli idea wciela się w... miljony.

——oxo——

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Niedziela 30 bm. Pogoń—Czarni, o godz. 11.30 przedpołudniem na boisku Pogoni; **Hasmonea — Sparta**, o godz. 11 przedpołudniem, na boisku Cytadeli.

Pogoń—Lechja 7:0 (4:0). Zawody odbyły się w sobotę na boisku Pogoni przy szczupłej ilości widzów; nie wzbudziły one większego zainteresowania ze względu na wyjątkowo słabą grę Lechji.

Szkoła piłkarska we Francji. Paryski klub F. C. Red Star zorganizował szkołę piłkarską. Na kierownika szkoły powołano znanego gracza zawodowego Paula Nicolas'a. Uczniowie szkoły będą szkoleni teoretycznie i technicznie.

Pogoń we Wiedniu. Z okazji wyjazdu mistrza Polski do Wiednia prasa zagraniczna, a zwłaszcza pismo wiedeńskie „Sport-Tagblatt", poświęca wiele miejsca naszemu sportowi, przygotowując publiczność sportową Wiednia na mało znanego gościa. — „Sport-Tagblatt" zamieszcza dokładną charakterystykę drużyny z wyliczeniem poszczególnych graczy i określeniem ich stanowiska oficjalnego w polskim sporcie piłki nożnej, jako graczy reprezentacyjnych Polski i Lwowa. Görlitza nazywa „Sport-Tageblatt" bramkarzem bezkonkurencyjnym w Polsce, Olearczyka charakteryzuje jako bardzo dobrego obrońcę. Napad — zdaniem „Sport-Tageblatt'u" — nie ma sobie równego w Polsce; wyróżnieni są Bacz — pod względem techniki i opanowania piłki, — Kuchar — jako uniwersalny sportowiec, doskonały środek napadu i pomocy oraz rekordowiec w łyżwiarstwie, lekkoatletyce i tennisie, — Słonecki — jako świetny skrzydłowy. O całej drużynie Pogoni wyraża „Sport-Tageblatt" opinję, że przyjeżdża do Wiednia jako rzeczywiście najsilniejszy w obecnej chwili zespół polski, godny reprezentant polskiego sportu piłkarskiego i godny przeciwnik drużyn wiedeńskich Hakoahu i Simmeringu.

Prasa warszawska podtrzymuje opinję prasy zagranicznej, a „Przegląd Wieczorny" pisze, że Pogoń jest obecnie w doskonałej formie i zdaje się być bezsprzecznie najsilniejszą drużyną w Polsce. Wyjazdem do Wiednia wzięła na siebie mistrzowska drużyna lwowska rolę bardzo odpowiedzialną wobec sportu polskiego, występując w ośrodku kontynentalnym piłkarstwa międzynarodowego.

Dla sportu polskiego zaproszenie Pogoni do Wiednia ma doniosłe znaczenie, ponieważ dotychczas, z wyjątkiem „Cracovii", żadna z polskich drużyn nie była uznana za godną występowania na tamtejszych boiskach. O ile to miało kiedykolwiek miejsce, to tylko z powodu konieczności rewanżu w Wiedniu. Obecnie zaś uznano klasę, jaką reprezentuje Pogoń.

O ile więc Pogoń będzie miała powodzenie, możemy mieć nadzieję, że będzie to początkiem popytu na inne kluby polskie. Dotychczas mistrze kontynentu zaszczycali nas swoimi przyjazdami za fantastyczne sumy, nie dając w zamian rewanżów u siebie.

N.

——oxo——

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 29 listopada.

+ **Z przemysłu naftowego.** Na nadzwyczajnem posiedzeniu akcjonarjuszów kopalni nafty „Potok" uchwalono ustąpić Towarzystwu Naftowemu „Dąbrowa" eksploatację terenów naftowych firma „Potok" w Polsce, i uchwalono nabyć za całą sumę osiągniętą ze sprzedaży lub przynajmniej za 60% tej sumy po cenie 550 franków za akcję, akcje firmy „Dąbrowa" nowej serji, stosownie do przyszłego powiększenia kapitału tejże firmy.

+ **Giełda pieniężna.** Wczoraj jak zwykle w soboty nie było zebrania giełdy. W obrotach prywatnych poza giełdą tendencja była spokojna. Obroty były tylko w dolarach, które notowały: amerykańskie 5.18 do 5.18½, kanadyjskie 5.14½ do 5.15.

+ **Bliższe szczegóły o obniżeniu stopy dyskontowej i lombardowej.** Donieśliśmy już pokrótce o obniżeniu stopy dyskontowej. Obecnie **donoszą z Warszawy następujące bliższe szczegóły: Dnia 27 bm. pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego p. Stanisława Karpińskiego odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej Banku, na którem po wysłuchaniu sprawozdania dyrekcji zapadły uchwały następujące:**

Zgodnie z wnioskiem dyrekcji rada uchwaliła obniżyć poczawszy od dnia 28 listopada br. stopę dyskontową na 10 prc. (dziesięć procent), **stopę lombardową** przy pożyczkach zabezpieczonych papierami wartościowemi **na 12 prc.** (dwanaście procent), **natomiast od pożyczek na rachunku otwartym,** zabezpieczonym dewizami z terminami płatnemi ponad trzy miesiące **na 10 proc.** (dziesięć procent) **z tem zastrzeżeniem, że dewizy te będą dyskontowane przez Bank według stopy 8 proc. w tym dniu, od którego będą płatne za trzy miesiące.**

*

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 276	Lwów 29 listopada	Warszawa 29 listopada	Zurych 29 listopada
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	99,50
1 funt ang.	—	24·02½	23 98
100 frs franc.	—	28·02½	27 93
100 fr. szwaj.		100·32	100·00
100 frc. belg.	—	25 48	25·40
100 K czesk.	—	15 60	15 55
100 K węg.	—	0,00	0·0069
100000 k anst	—	0·00	7·28
100 M niem.	—	00000	1 23
1 Dolar am.	—	5·18½	5·17
100 Lir wł.	0·00—0·00	22·60	22·50
100 Lei rum.	00·00	0 00	2 65
100 guld. hol.	—	209 90	209·25
100 K norw.	—	—·—	76 75
100 K duńsk.	—	— —	91·00
100 K szw.	—	139 70	139·25
Hiszpanja	—		70 80
Belgrad			7·50
Pożycz. złota		5·90	
Poż. kolej.		8·70	
Bony złote		0·98	
Miljonówka		0·75	
		(AW)	(AW)

PIERRE MILLE. 4

„HANONMANE“.

(Tłumaczył: M. K.).

(Dokończenie).

Nana zerwała się była ze swego krzesełka, jednym susem była przy nim i ugryzła go w rękę do krwi. Oczywiście cała ta sprawa byłaby się na tem skończyła, — bo marynarze nie zdają raportu o zachowaniu się małych dziewczynek — gdyby nie ojciec Nany, który szedł właśnie tamtędy na śniadanie. Sędzia jest zawsze sędzią — a ojciec Nany był, wskutek swego zawodu, przekonania, że każde przekroczenie wymaga expiacji. Pochwycił córeczkę za rękę, przyprowadził ją przed marynarza i rzekł krótko:

„Przeproś!“

— Nie! odparła z uporem Nana.

Tuliła do siebie Hanonmane, myśląc o tem tylko, jakby ją ocalić. Zresztą miała głębokie przekonanie, że to marynarz zasługiwał na ścięcie mu głowy jedną z tych wielkich szabli, które bierze się oburącz.

— Dobrze — zadecydował ojciec — dziesięć minut pokuty w kajucie.

Nana spojrzała na niego zdumiona z niekłamanem oburzeniem. Po raz pierwszy spotykała ją kara i to kara w obecności jej rowieśników, tych wszystkich małych chłopczyków i dziewczynek — i to za co?! Przecież ten jakiś służący w mundurze dokuczył Hanonmane'u!

Poszła bez jednej łzy, bez jednej skargi.

„Dziesięć minut“ — powtórzył ojciec.

Wyciągnął zegarek i spojrzał nań gotów sam otworzyć jej drzwi, po upływie czasu kary. Ti-Haï rzuciła się ku niemu:

— To niedobrze — wołała — niedobrze!

Wzruszył ramionami. To ich wina, tej tubylczej służby, że dzieci niezdolne są znieść najmniejszej kary.

Za drzwiami panowała cisza.

Rozgniewana Nana byłaby raczej gotowa zabić, niż ukorzyć się. Zemścić się, tak, zemścić się koniecznie! Zemścić się na papie, na nich wszystkich, niech płaczą. I nagle zauważyła uchylone okienko kabiny, przytrzymywał je tylko haczyk. Widziała tyle razy, jak Ti-Haï zamykała je i otwierała — to tak łatwo! A więc... Tak, tak, gdy jej mała siostrzyczka, której nie widziała nigdy, wpadła do wody — wtedy najbardziej martwiono się w domu — dobrze to pamiętała...

Odsunęła haczyk, zacisnęła ząbki, oczka jej błyszczały. Nana nie rozumiała, co to śmierć, nie widziała jej nigdy. Wiedziała tylko, że w ten sposób sprawi im boleść, w ten sposób ukarze ich za niesprawiedliwość; nie bała się zresztą...

Małe jej ciałko wysunęło się do połowy przez otwór. Widziała pod sobą błękitną wodę, umykającą wstecz wzdłuż boku okrętu z wesołym pluskiem. Zawahała się na chwilkę, przerażała ją trochę wysokość. Ale woda jest przecież podatna i miękka...

Wysunęła się.

Nie było słychać prawie pluśnięcia. Mała mewa, która dała nurka, by nie ukazać się już — to wszystko.

Minęło 10 minut.

Sędzia otworzył drzwi.

— Nana — rzekł spokojnie.

Szukał oczyma po kabinie.

— Nana, Nana.

Kabina jest niewielka; przecież niema w niej miejsca, gdzieby choćby i dziecko mogło się skryć.

Mimo to gorączkowo dotykał pościeli, odrzucił kilka przedmiotów.

— Nana!!

Ti-Haï wsunęła się za nim.

— To niedobrze — wrzasła nagle jakimś dziwnym głosem — przed chwilą okno było zamknięte!

— Co mówisz — krzyknął sędzia i spojrzał na nią błędnym wzrokiem.

KONIEC.

Nakładem „Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełbasiewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński.